

WIESŁAWA MAJCZAK

ur. 1931; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL, współczesność
Słowa kluczowe	studia medyczne, działalność kulturalna, kariera zawodowa, Instytut Medycyny Wsi, publikacje, Lubelski Uniwersytet Trzeciego Wieku, historia majątku Zembrzyce, projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów

Studia i życie zawodowe

Ponieważ bardzo ciężko zachorowałam, w [19]50 roku byłam operowana, postanowiłam pójść na medycynę, czego do dzisiejszego dnia żałuję. Lata 1950-55 – studiowałam medycynę na ówczesnej Akademii Medycznej. Byliśmy pierwszym rokiem, który zaczynał nie na UMCS-ie na wydziale lekarskim, tylko już na Akademii Lekarskiej. Najpierw to się nazywało Akademia Lekarska, a potem Akademia Medyczna. W czasie studiów pracowałam społecznie w Zrzeszeniu Studentów Polskich przy różnego rodzaju działaniach kulturalnych. Myśmy wtedy stworzyli na Akademii Medycznej Zespół Pieśni i Tańca. Był chór. Był piękny zespół taneczny, który w roku 1973 na tak zwanym Festiwalu Studenckim we Wrocławiu zdobył pierwsze miejsce i nagrodę ministra kultury. To był taki ewenement, że zespół taneczny medyków zdobył taką wysoką nagrodę. I ja do dzisiejszego dnia bardzo wysoko cenię sobie to, że mam odznakę X-lecia Zrzeszenia Studentów Polskich. To była taka moja praca społeczna.

Po skończeniu studiów, ponieważ w trakcie studiów związałam się z moim późniejszym mężem, a ówczesnym kolegą, żeby nie wyjeżdżać z Lublina, zgłosiłam się na tak zwane stypendium – Studium Doskonalenia Lekarzy i zostałam w Lublinie. Zaczęłam ten staż w Studium Doskonalenia Lekarzy w ówczesnym Instytucie Medycyny Pracy i Higieny Wsi, potem to przemianowano na Instytut Medycyny Wsi i tam przepracowałam do 2005 roku, równe pięćdziesiąt lat. Początkowo, przez pierwsze dwadzieścia lat, pracowałam w Zakładzie Naukowym jako asystent, potem adiunkt w Zakładzie Szkodliwości Chemicznych i zajmowałam się oceną warunków pracy w przystosowaniu środków ochrony roślin w rolnictwie. To była moja specjalność. Pracowałam prawie pięćdziesiąt lat w Instytucie. Mniej więcej od połowy lat 70., ponieważ zawsze czułam się humanistką, zaczęłam pracować w redakcji ówczesnego czasopisma późniejszego Instytutu Medycyny Wsi, jako sekretarz

redakcji. W momencie, kiedy przeszłam na emeryturę w roku 1993, zostałam w Instytucie na pół etatu jako współredaktor czasopisma medycznego i właśnie na tej połówce przepracowałam jeszcze do 2005 roku. Po przejściu na emeryturę oficjalną, jeszcze zostając na pół etatu w dalszym ciągu w Instytucie, zapisałam się na Lubelski Uniwersytet Trzeciego Wieku i to było moje drugie miejsce na ziemi. Włączyłam się dosyć szybko w pracę społeczną, najpierw w samorządzie, a potem zaczęliśmy wydawać nasze pismo, taki kwartalnik z życia LUTW, ponieważ miałam pewne doświadczenia jako współredaktor, a potem kierownik redakcji właśnie tego naszego pisma. I do dzisiejszego dnia jestem czynną słuchaczką Lubelskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku i w dalszym ciągu jestem, że tak powiem, przewodniczącą zespołu redakcyjnego. Staram się, jak mogę. Jeśli chodzi o działalność naukową, to jestem autorem lub współautorem ponad pięćdziesięciu artykułów [oraz] prowadziłam bardzo szeroką działalność szkoleniową, więc mam bardzo dużo publikacji i w medycznych, i w rolniczych [czasopismach]. [Jestem autorką] opracowań dotyczących oceny warunków pracy i bezpiecznego stosowania środków ochrony roślin z punktu widzenia człowieka, który to stosuje. Nie z punktu [widzenia] środowiska, tylko człowieka pracy. Publikowałam w różnego rodzaju monografiach, jestem współautorem dwóch publikacji książkowych. Prowadziłam bardzo szeroką działalność szkoleniową zarówno dla pracowników medycznych, jak i dla pracowników rolnictwa. Byliśmy pierwsi, którzy przygotowali książkę dotyczącą bezpieczeństwa i higieny pracy w formie komiksu, żeby było łatwo zrozumieć osobom, które mają znać zasady bezpiecznej pracy. Bardzo dużo wykładałam. Wykładałam zarówno dla lekarzy, jak i dla pracowników rolnictwa, i wykładałam już później na Lubelskim Uniwersytecie Trzeciego Wieku. Przygotowywałam wykłady z dziedziny historii, bo bardzo mnie interesowała historia; ponieważ moją pasją życiową było oglądanie świata, więc dzieliłam się swoimi spostrzeżeniami przy różnego rodzaju podróżach po Europie. Ostatni mój wykład, to był wrzesień 2011 rok, był właśnie o historii Zemborzyc, tych moich ukochanych Zemborzyc, które są jak gdyby moim pierwszym miejscem na ziemi. Ja do tych Zemborzyc wracam, to jest w dalszym ciągu coś, co stanowi dla mnie punkt wyjścia życiowy. Tylko nie wieś Zemborzyce, a dawny majątek Zemborzyce. I boli mnie to, że właściwie o tym już prawie nikt nic nie wie. Jest ośrodek „Marina”, jest Zalew Zemborzycki, koniec kropka. A to, że to był taki prężny ośrodek naukowy w okresie międzywojnia, to, że tam szkolono rolników, szkolono ludzi, którzy mieli nieść oświatę rolniczą na teren całej Lubelszczyzny – [jest nieznane]. Niemcy to zlikwidowali w [19]39 roku, przejmując po prostu jako zwykły, normalny majątek produkcyjny.

Data i miejsce nagrania	2012-04-30, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"